

Małgorzata Mieszek

O sztuce krasomówczej w "Ćwiczeniach krasomówsko-prawnych" Jana Bielskiego

Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica 18, 23-31

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Małgorzata Mieszek

(Uniwersytet Łódzki)

O sztuce krasomówczej w *Ćwiczeniach krasomówsko- -prawnych* Jana Bielskiego

Jan Bielski zaliczany jest do „przejsiowego” pokolenia polskich jezuitów-literatów, nauczycieli *humaniorów* i retoryki¹. Jego twórczość sytuuje się bowiem na pograniczu literatury barokowej i klasycystycznej. Bielski wymieniany jest też w gronie reformatorów dramatu jezuickiego (obok Wojciecha Mokronowskiego, Stanisława Jaworskiego czy Franciszka Bohomolca)². Jego nowatorstwo polegało nie tylko, jak pisał Stanisław Bednarski, na przewyciężeniu „martwoty i rutyny”, ale również na propagowaniu nowych wzorów dramaturgicznych. Bielski oraz inni twórcy swego rodzaju „awangardy” zrezygnowali z barokowej ozdobności, a inspiracje czerpali zarówno ze wzorów antycznych, jak i z nowożytnych, klasycystycznej dramaturgii francuskiej (Voltera, Corneille’a, Le Jaya)³.

¹ Por. m.in. S. Bednarski, *Bielski Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Kraków 1936, s. 60; tenże, *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego*, Kraków 1933 (reprint, Kraków 2003), s. 125.

² I. Kadulska, *Ze studiów nad dramatem jezuickim wczesnego oświecenia (1746–1765)*, Wrocław 1974, s. 16.

³ Tamże; T. Grabowski, *Ze studiów nad teatrem jezuickim we Francji i w Polsce w wiekach XVI–XVIII*, Poznań 1963, s. 24–25, 70. O przełomie w teatrze jezuitów w połowie XVIII wieku pisali m.in.: T. Bieńkowski, *Na przełomie epok: edukacja na ziemiach polskich w latach 1720–1740*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 37 (1996), s. 51–67; J. Flaga, *Z problematyki szkolnictwa publicznego zakonów w Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVIII wieku*, „Roczniki Humanistyczne” 2000, z. 2, s. 133–144; L. Grzebień SJ, *Czy Stanisław Konarski SP był natchnieniem dla jezuitów w reformie szkolnictwa XVIII wieku*, „Analecta” 2001, z. 2, s. 53 i nast.; B. Judkowiak, *Poznańska szkoła jezuicka nowego dramatopisania w połowie XVIII wieku*, „Kronika Miasta Poznania” 2006, nr 4, s. 127–147; I. Kadulska, *Miejsce Franciszka Bohomolca w osiągnięciach teatru jezuickiego* [w:] *Jezuici a kultura polska. Materiały sympozjum z okazji Jubileuszu 500-lecia urodzin Ignacego Loyoli (1491–1991) i 450-lecia powstania Towarzystwa Jezusowego (1540–1990)*, Kraków, 15–17 lutego 1991 r., pod red. L. Grzebień, S. Obirka, Kraków 1993, s. 113–120; też, *Ze studiów nad dramatem jezuickim wczesnego oświecenia (1746–1765)*; J. Lewański, *Teatry szkolne przed powstaniem Teatru Narodowego*, [w:] *Teatr Narodowy w dobie Oświecenia. Księga pamiątkowa sesji poświęconej 200-leciu Teatru Narodowego*, Wrocław 1967, s. 158–172; L. Piechnik, *Przemiany w szkolnictwie jezuickim w Polsce XVIII w.*, „Roczniki Humanistyczne” 1977, z. 2, s. 31–61; K. Puchowski, *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Studium z dziejów edukacji elit*, Gdańsk 2007.

Nowatorstwo uwidacznia się także w *Ćwiczeniach krasomówsko-prawnych*. Zwierają one, zgodnie z antyczną tradycją, obszerne tyrady-monologi⁴. Zdaniem Ireny Kadulskiej w zbiorze tym zarysowuje się wyraźna próba rehabilitacji modelu tragedii antycznej do celów dydaktyki szkolnej. Bielski nawiązuje do starożytności, szuka w niej przykładów i zasad teoretycznych, co, według badaczki, „stanowiło jedną z istotnych cech klasycyzującego się dramatu szkolnego”⁵.

Ćwiczenia... Bielskiego to zbiór zawierający tzw. sądy prawne – rodzaj sporów napisanych na użytek zajęć dydaktycznych i wygłaszanych następnie przez uczniów wobec szerszego audytorium. Ten gatunek dramatyczny, znany już w antyku, był chętnie wykorzystywany przez nauczycieli kolegiów jezuickich. Najstarszą deklamację w formie rozprawy sądowej przedstawiono już w 1574 r. w Wilnie. W XVIII w. niezwykle popularne i używane w funkcji podręcznika szkolnego były zaś ćwiczenia krasomówskie Wojciecha Bystrzonowskiego (1 wyd. w Lublinie w r. 1730, do 1757 r. było jeszcze 12 edycji)⁶. Akcje sądowe (*actio forensis*, *actio iudicialis*), przybierające formę posiedzeń sądu lub senatu, przygotowywały młodzież do późniejszych wystąpień publicznych w dorosłym życiu. Celem ich było zatem nie tyle wyrobienie w uczniach obycia aktorskiego na scenie, ile raczej przysposobienie przyszłych mówców do życia politycznego, społecznego i religijnego⁷. *Ćwiczenia...* Bielskiego wpisywały się w program nauczania w klasie retoryki, w której układano, a następnie wygłaszano mowy⁸. Sam autor, jako wieloletni nauczyciel wymowy, miał świadomość jak ważną rolę w codziennym życiu odgrywa sztuka krasomówcza. Dał temu wyraz między innymi na kartach omawianego zbioru. Potwierdził tym samym powszechne przekonanie, że to właśnie retoryka patronuje sztuce oratorskiej.

Zebrane w tomie sądy prawne poruszały różną tematykę. Wszystkie natomiast konfrontowały ze sobą sprzeczne i pozornie wykluczające się racje. Owo zestawienie odmiennych postaw stanowiło sedno akcji sądowych. Ponieważ jednak *Ćwiczenia...* miały również cel praktyczny, którym było doskonalenie wymowy uczniów, w zbiorze znalazły się uwagi na temat samego krasomówstwa. Spostrzeżenia te można podzielić na co najmniej trzy grupy: po pierwsze, zawarte w poprzedzającej akcje sądowe *Autora przedmowie do czytelnika*; po drugie, spisane w okalających poszczególne sądy prologach, argumentach i epilogach; po trzecie, zamieszczone w zasadniczej treści poszczególnych ćwiczeń, gdzie zostały włożone w usta niektórych postaci.

⁴ J. Okoń, *O aktorach i sztuce aktorskiej w staropolskim teatrze szkolnym jezuitów*, [w:] tegoż, *Na scenach jezuickich w dawnej Polsce (rodzimość i europejskość)*, Warszawa 2006, s. 207 (pierwotny druk artykułu w: „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 1998, z. 5).

⁵ I. Kadulská, *Ze studiów nad dramatem...*, s. 19-20.

⁶ M. Korolko, *Retoryka w polskich kolegiach jezuickich*, [w:] *Jezuici a kultura polska...*, s. 110-111; J. Okoń, *Teatr jezuicki w Polsce: pomiędzy swojskością a cudzoziemską*, [w:] *Jezuici a kultura polska...*, s. 240. Por. też R. Magryś, *Retoryka polska w dobie Oświecenia*, Rzeszów 2007.

⁷ J. Okoń, *O aktorach i sztuce aktorskiej...*, s. 207; M. Korolko, dz. cyt., s. 109, 129.

⁸ A. Borowski, *Renesans a humanizm jezuicki*, [w:] *Jezuici a kultura polska...*, s. 37.

Uwagi na temat sztuki wymowy, które sformułował Bielski w *Przedmowie* do zbioru, ukazują wyraźnie, w jaki sposób pojmował on rolę krasomówstwa w edukacji młodzieży. Spostrzeżenia te są o tyle cenne, że pochodzą od samego autora. W *Przedmowie* Bielski charakteryzuje pokrótce swój zbiór i przypomina czytelnikom o dawności sztuki wymowy. Przywołuje postaci klasycznych oratorów, których stawia za wzór: Cynceron – „krasomówstwa łacińskiego rodzica” (k. a)⁹ i Kwintyliana, którego uznaje za twórcę ćwiczeń sądowych. Wspomina też Pompejusza Wielkiego, Marka Antoniusza, Oktawiana Augusta. Podkreśla, że nawet podczas wojny nie zaniedbywali oni doskonalenia się w sztuce wymowy, a „tę [...] pracą z wojennym potem mięszali” (k. a). Obok antycznych poprzedników wymienia Bielski także pisarzy polskich. Zbiorowi patronują m.in. Łukasz Górnicki, Jan Stefan Pisarski, Jan Danejkowicz Ostrowski:

Do czego podniętą mi żywszą były przodków naszych mowy niektóre polskie u Górnickiego, Pisarskiego¹⁰, Załuskiego, Zawiszy¹¹, w Danejkowicza *Swadzie*¹² i innych tak kształtnie wypracowane i z takim w nie przeniesieniem wdzięków, ozdób, mocy i dostatku cynceronowego, iżbym rozumiał, że je u sądowego stołu przestrojony w krój polski mówił tenże Cyncero (k. av).

Polonizacja i „unarodowienie” wynikały zapewne, jak zauważyła Kadulka, z chęci dostosowania poszczególnych sądów do „okoliczności czasu i miejsca”. Uznanie pisarzy staropolskich za autorytety było zresztą charakterystyczne dla całej grupy „reformatorów” jezuickiego dramatu¹³. Stawianie autorów polskich na równi ze starożytnymi oratorami podnosiło rangę rodzimych poprzedników Bielskiego.

Jezuita wyraźnie deklaruje w *Przedmowie*, że poprzez *Ćwiczenia...* pragnie krzewić wśród młodzieży sztukę oratorską. Utylitarny charakter zbioru jest zresztą przez niego wielokrotnie uwypuklany. Wymowę porównuje Bielski do „bezgrotnego oręża”, które może w przyszłości doprowadzić do wysokich stanowisk oraz zaszczytów. *Ćwiczenia...* są zaś, zgodnie ze słowami autora, „jedynym do ratusza i sądów najłatwiejszym młodzi przygotowaniem”. Celem zbioru jest „polerowanie” wymowy i dowcipu uczniów. Dzięki *Ćwiczeniom...* mogą oni przybliżyć się do ideału oratora – Cynceron. Bielski wyraża w *Przedmowie* pragnienie, aby

⁹ J. Bielski, *Ćwiczenia krasomówsko-prawne [...] księga I*, Poznań 1757 (wszelkie cytaty pochodzą z egzemplarza BN, sygn. MF 79089; numery stron w nawiasach).

¹⁰ Chodzi najpewniej o Jana Stefana Pisarskiego, autora zbiorów *Mówca polski*, t. 1, Kalisz 1668, (nast. wyd. 1683, 1684, 1689); t. 2, Kalisz 1684, 1689 oraz *Mowy staropolskie*, Nieśwież 1756 (K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 24, Kraków 1912, s. 316–317).

¹¹ Autor miał zapewne na myśli Krzysztofa Stanisława Zawiszę, wojewodę mińskiego (K. Estreicher, dz. cyt., t. 34, Kraków 1951, s. 454 i nast.).

¹² Jan Danejkowicz Ostrowski, *Swada polska*, 1684, 1745 (K. Estreicher, dz. cyt., t. 15, Kraków 1897, s. 32).

¹³ I. Kadulka, dz. cyt., s. 18, 28.

ich [tj. młodzież – M.M.] do wierzchołku wymowy ścieżkami i stopniami temiż prowadził, któremi go doszedł Tulliusz. To jest, ażebym ćwiczenia te krasomówsko-prawne sobie i im uczynił zwyczajne, który sam jeden sposób za wystarczający środek do nabycia zupełnego krasomówstwa poczytali dawni i płodność jego w krasomówce doskonale przykładem swoim jaśnie ukazali (k. b).

Wymowa jest postrzegana przez Bielskiego jako umiejętność przydatna także w sensie „obywatelskim”. Dobry orator przynosi bowiem pożytek ojczyźnie i jest jej „podporą”.

O praktycznym wymiarze *Ćwiczeń...* mowa jest także w okalających sądy prologach, argumentach i epilogach. Trzeba oczywiście zastrzec, że części te zostały ukształtowane zgodnie z obowiązującymi konwencjami literackimi. Powtarzają się w nich zatem typowe sformułowania i toposy (np. topos skromności, próby pozyskania przychylności odbiorców, podziękowania za cierpliwe wysłuchanie sądu itp.). Wśród uwag na temat sztuki krasomówczej najczęściej pojawia się ta, by za cel poszczególnych sądów stawiać „polerowanie” wymowy, umysłu i „dowcipu” uczniów:

z starożytności popiołów cudze wzniciemy ognie, w których by się **drdza**, że tak rzekę, **dowcipów naszych ocierała, polerował talentów kruszec** (*Melamp, ateński lekarz*, 31 – podkr. M.M.).

Sąd ten ponowimy dzisiaj [...] intencją [...] **poleru dowcipu przemysłnego** (*Lekarskie, wojenne, filozofskie prawa, krasomówstwa, teologii, gospodarstwa, rzemiosła*, 173 – podkr. M.M.).

Odnowiemy klótnie **dla zwykłego wymowy poleru** z dawno zagrzebanych gniewów, krasomówstwa korzyści słuchać będziem (*Najnieszcześniejszy najbardziej uszczęśliwiony*, 268 – podkr. M.M.).

W innym miejscu mowa jest o korzyściach płynących z opanowania sztuki wymowy:

takowy krasomówskich utarczek zwyczaj do owego bitew rodzaju należy, które jeszcze nie zwyciężają, ale sposobią do zwycięstwa (*Ubogiego i bogatego testament*, 127)

O doniosłym znaczeniu krasomówstwa w życiu codziennym i sile wymowy, która pozwala zwyciężać w sądach, przekonuje kolejny fragment:

W sądach sprawiedliwość i prawda powinny otrzymywać zwycięstwo, nie w słowa kształtne i zwykle krasomówstwa fortele usposobiona wymowa. **Atoli często sprawiedliwość i prawda zwycięstwo otrzymują wymowy orężem**. Do tego [...] sposobiać się, wymowę naszą w sądowych sprawach przeciwczamy (*Wyznaczenie sumy z zapisu ostatniej woli pana*, 74-75 – podkr. M.M.)

Podobne uwagi na temat wymowy, wypowiedane przez uczestników sporu, pojawiają się również w treści zasadniczej poszczególnych sądów. Identyfikowanie opinii bohaterów ze zdaniem samego Bielskiego, choć kuszące, może okazać się błędne. Zdania poszczególnych postaci podlegają bowiem konwen-

cyjnym literackim, podporządkowane są treściom sprawy oraz wymowie ideowej sądów.

Opinie o sztuce krasomówczej wypowiedziane są zwykle w części rozpoczynającej lub kończącej mowy i służą podważeniu argumentów przeciwnika oraz obniżeniu jego rangi w oczach sędziów. Są więc zwykle logiczną kontynuacją rozważań oponenta. Równocześnie uwagi te pomagają bohaterom przedstawić siebie jako osoby niewinne. Sztuka krasomówcza, według tytułowego bohatera sądu *Melamp, ateński lekarz*, pomaga mówcy, podsuwa mu gotowe rozwiązania i figury. Dzięki temu orator może uporządkować materię językową oraz wyzbyć się niepotrzebnych emocji. Melamp mówi o niezwykłej sile sprawczej słowa, które przewyższa niewinność serca:

Bronić mię niewinność, prawda, ale tej samej wytłumaczyć i obronę przynieść nie potrafi język, któremu ile w krasomówstwie nie przećwiczonemu słów brakuje wyboru, a te, które przyrodzenie w usta kładzie, żal słuszny przytłumia (40).

Sprawny orator potrafi, zdaniem Melampa, przekonać sąd o swej niewinności nawet wówczas, gdy jest winny. „Wysmukłe dowody”, „okazałe sentencyje” oraz „przepyszny słów pozór” okazują się zatem potężną bronią w rękach dobrego mówcy. Uwagi te służą podważeniu wiarygodności Ifikrata, przeciwnika, który „przybrał na siebie prześliczną ojczyzny dobra maskę, której mu zdjąć siłą wymowy bynajmniej nie wsparty nie podołam” (39–40).

W podobnym tonie o krasomówstwie jako sztuce, która pomaga ukryć fałsz oraz zwodzi słuchaczy, wypowiada się jeszcze kilku bohaterów. Przykładowo, Prodicus jurysta zauważa:

[...] towarzysze moi użyli wymowy stosowanej przez dobranych słów pozór do omamienia słuchacza, rzeczy powierzchownie biorącego bardziej niż do wytłumaczenia prawdy, dla czego do odkrycia zdradliwych krasomówstwa sideł wasza mię powaga nagli¹⁴ (*Najniezszczęśliwszy najbardziej uszczęśliwiony*, 287).

Szczerłość intencji prawnika podważa w mowie końcowej Dykast sędzia, zwracając uwagę, że „niesprawiedliwym sprawom słów okrasą uczynić może [Prodicus – M.M.] sprawiedliwości pozór” (305). W sposób ironiczny dodaje też, że matką wymowy jest potrzeba, która „nieumiejętnych prawie w krasomówce przerabia” (303).

Najwięcej uwag na temat wymowy, jej zalet, celów i zadań pojawia się w wypowiedzi Demetrego krasomówcy (*Lekarskie, wojenne, filozofskie prawa, krasomówstwa, teologii, gospodarstwa, rzemiosła*). Bohater, tak jak i jego pozostali bracia, stara się bowiem przekonać sędziów, że jego „rzemiosło” przynosi ojczyźnie najwięcej pożytku. Warto zauważyć, że spór ten przeniesiony został przez

¹⁴ O mowach współbraci, które mają „omamić” sędziów, wspomina też na samym początku tego sądu Filomat gramatyk.

Bielskiego, nie bez przyczyny, na grunt polski. Uwarunkowania geopolityczne stają się bowiem jednym z argumentów bohatera. Podkreśla on, że w Królestwie Polskim krasomówstwo jest nauką najpożyteczniejszą i powszechnie wykorzystywaną. Istotna pozycja wymowy łączy się z panującą w Rzeczypospolitej wolnością obywateli i, co ważniejsze, staje się tej wolności gwarantem:

Wejrzyjcie jeno w istotę wolności, jakie jej z krasomówstwem powinowactwo i jak jest ściśle: które wolności córą jest, którym nie zaszczycona wolność jest, jako mówi Kato, klejnotem w ołoiwu osadzonym, bez którego w nienaruszonej swej całości zachowaną być nie może wolność, [...] wolność długo stać nie może, jeżeli jej wspierać wymowa nie będzie (209).

Wymowa, zdaniem Demetrego, kielzna namiętności i ogranicza bezprawie. Bohater kilkakrotnie wspomina o „słodkim krasomówstwa wędzidle”, które w żaden sposób nie ogranicza wolności osobistej jednostki, broniąc ją przed niebezpieczeństwem rozwiązłości. Sztuka wymowy jawi się jako lekarstwo na wszelkie „choroby” wolności: panuje nad wolą człowieka bez naruszania jego swobody, potrafi pohamować „rozhukanie” i sprowadza ludzi na drogę rozumu.

Opanowanie sztuki wymowy jest, zdaniem Demetriusza, pomocne na co dzień. Przydaje się w sytuacjach powitania, pożegnania lub gdy potrzeba „uleczyć” zranione serce sąsiada. Krasomówstwo pozwala utwierdzić dawną lub zawrzeć nową przyjaźń. Jest niezbędne przy poleceniu królowi „miłej” osoby. Nieznający sztuki wymowy uchodzą zaś w powszechnej opinii za „głuche bałwany”. Demetriusz przywołuje hipotetyczne sytuacje z życia codziennego, w których istotną rolę pełni wymowa:

Pomyśl, że ci łaski trzeba u monarchy zebrać albo winne odebranych dobrodziejstwom czynić dziękczynienie; spętane nieumiejętnością jak otworzysz usta? Czyliż mówić będziesz mógł, Memnonie, rzemiosła krasomówskiego nie ożywiony promieniem? (212)

Sztuka oratorska jest niezwykle pożyteczna także w życiu publicznym. Ma moc odbudowywania „natarganej między obywatelami zgody” (213), a często „poróżnione ugadza strony i same [...] z rąk wydziera miecze, które im gniew na zgubę wzajemną oddał” (214). Jest nieodzownym składnikiem obrad sejmów, sejmików czy trybunałów. Owe zjazdy to, zdaniem Demetrego, teatr, „na którym urząd swój sprawuje krasomówstwo” (213). Dzięki sztuce wymowy uchwalane są prawa, wybierani królowie oraz urzędnicy. To ona potrafi pogodzić zwaśnione strony i doprowadza do zgody. Dzięki swym właściwościom demaskatorskim wymowa jest także niezbędna w misjach poselskich. Pomaga odkryć „złych sąsiad albo obywatelów zamysły”, ujawnić knowania nieprzyjaciół przeciwko ojczyźnie, a następnie dochodzić sprawiedliwości w karaniu występków i ułaskawianiu niewinnych. Ta, jak ją określa Demetry, „umysłów wolnych karmicielka i królowa”, obejmuje swą władzą zarówno ciało, jak i wolę człowieka.

Argumenty Demetriusza podważają, co rozumiało, jego oponenti. Kwestionują oni zalety sztuki krasomówczej. Powtarza się między innymi zarzut o niesamodzielności sztuki wymowy, która czerpie pomysły, argumenty oraz sposób ukształtowania materii z innych dziedzin. Teolog Lombard uznaje na przykład, że oratorstwo to wyłącznie układanie słów i przydawanie im „koloru”, natomiast „inne w dziele wymowy grunt nauki kładą” (*Lekarskie, wojenne, filozofskie prawa, krasomówstwa, teologii, gospodarstwa, rzemiosła*, 223). Ta opinia powtarza się zresztą kilkakrotnie¹⁵. Znamienne jest zdanie Archity Jurysty, według którego „[krasomówcy – M.M.] rzemiosło całe pożyczane: słowa od gramatyków, sposób ich rozłożenia od filozofii, a zaś rzecz samą i treść mówienia od wszystkich zbiera nauk, że prawie tryumfu nigdzie odebrać nie może, chyba od innych nauk zaciągniętą bronią” (197).

Uczestnicy sądów prawnych powtarzają też opinie o wielkiej sile sprawczej wymowy, która źle użyta, prowadzi do nieszczęść. Niepowodzenia owe dotyczą przy tym nie tylko jednostki, ale często całych państw. Teolog Lombard jako przykład złych skutków panowania wymowy wymienia upadek starożytnego Rzymu oraz nieskrępowany rozwój różnowierstwa:

[...] lubo czytam, że Rzym **ku ruinie Gracchów wymowa nakłoniła**; lubo smutnym doświadczeniem widział wiek przeszły, jaki nierząd i zamieszanie w Rzeczypospolitej chrześcijańskiej uczynili Luter i Kalwin, błędów swoich **jady krasomówstwa słodyczą okraszając** (221 – podkr. M.M.).

Wymowa jawi się zatem jako nauka, która pod pozorem prawdy przekazuje fałsz, potrafi omamić ułudą i doprowadzić do zguby. Krasomówstwo jest też sztuką niebezpieczną. Konsekwencje złego wykorzystania siły słowa mogą być bardzo poważne. Mówiąc bowiem o prawdach wiary, można zasady tej wiary obalić, a „swawolny” język, niekieszany przez teologię staje się „pochodnią [...] albo mieczem w szalonego ręku”¹⁶.

Siła krasomówstwa zasadza się, zdaniem Teologa, wyłącznie na zewnętrznej ozdobności, pustostłowi i sztuczkach formalnych:

[...] gdyby ten cały zewnętrznych ozdób i wdzięków pozór odjęty jej [tj. wymowie – M.M.] był, śmiech by ten w słuchaczu pobudziła, który odniosła oskubana u Ezopa kawka¹⁷ (222).

¹⁵ Filozof Arystyp uznaje, że krasomówstwo „jeżeli w ambonie której i gdzie zwycięstwa swe rozpościera, tedy je bronią nauki mojej otrzymuje”. Dalej zaś dodaje, że „krasomówstwa urząd nie jest na tym zasadzony, ażeby ni słodko brzmiąca ptaszyna uszy słuchacza śpiewania wdziękiem napawał, ale żeby rozum wiązał, niewolił i władzy swojej mocą kierował wołą. Któryż krasomówca tego celu osiągnie w filozofii niebiegły?”. Teolog Lombard uzmysławia natomiast, że mówcy sejmowi odnoszą tryumfy, gdyż posługują się argumentami zasłyszczanymi w kościele: „Tryumfów tych [...] na kaznodziejskich ambonach [...] otrzymujesz” (*Lekarskie, wojenne, filozofskie prawa, krasomówstwa, teologii, gospodarstwa, rzemiosła*, 205, 221).

¹⁶ Podobne zdanie wyraża także Sędzia I, który uznaje prymat teologii nad wymową: „Szko dziłoby krasomówstwo dzielne i cudne, gdyby summienia wędzidłem języka impetu nie miarkowała teologia” (238).

¹⁷ Chodzi zapewne o bajkę, która w wersji Biernata z Lublina nosi tytuł *Prozna chwala* (por. Biernat z Lublina, *Ezop*, wstęp S. Grzeszczuk, oprac. J. S. Gruchała, Kraków 1997, s. 185).

Nie dziwi zatem fakt, że niektórzy bohaterowie wyraźnie odzeggują się od korzystania ze „sztuczek” krasomówczych (np. Filomat gramatyk w sądzie *Najnieszczęśliwszy najbardziej uszczęśliwiony*, 294, 301). Wyraźnie zaś deklarują prostotę i naturalność swych wypowiedzi. W ten sposób dystansują się wobec oponentów, którzy „mamią” sędziów pięknymi zdaniem, wykorzystują „ozdoby” i „pochlebstwa krasomówstwa”, by osiągnąć zamierzony cel. Hermogenes, kapłan Cerery, na początku swej mowy oskarżycielskiej zapowiada krótkość wywodu, mimo iż w dalszej części oracji korzysta z bogatego repertuaru środków retorycznych:

Nie chcę ja bujnością wymowy was długo bawić: w krótkich słowach opis Astyjaksowego występu bierzcie (*Kościola Cerery nieszczęść*, 130).

Dwóch innych bohaterów wspomina o swej „niewymowności”. Obydwaj są żołnierzami, którzy swe życie poświęcili czynnej walce, nie zaś nauce krasomówstwa. Pozorne obniżanie wartości swego przemówienia, wykorzystywanie toposu skromności, miało wzbudzić zaufanie sędziów i podnieść wiarygodność wypowiedzianych przez bohaterów słów. Hetman (z sądu *Hetman od syna wyzwany*) już na początku swej oracji zwraca się do sędziów słowami:

Z winnym prześwietnego sądu uszanowaniem, niech mi się sędziowie godzi w sprawie mojej do Synigora broniącej mię mowy przymówić, nie, żebym się wymowniejszym nad niego pokazał, bo mi w rzemiośle wojennym od młodości, nie w sztuce krasomówskiej wyćwiczonemu, łatwiej szykować wojska niżeli w krasomówskie ozdoby kształtować wymowę (69-70).

W podobnym tonie wypowiada się Żołnierz z sądu *Lekarskie, wojenne, filozofskie prawa...*:

Mówię o tych pożytkach nie chępliwością wzbudzony, ale istotą przyciśniony sprawy, które ojczyźnie tej żołnierskie rzemiosło rodzi, a mówię nie tak wyborycznemi słowy jak rzeczą (183).

Jezuickie sądy prawne, a więc także *Ćwiczenia krasomówsko-prawne* Jana Bielskiego, przybliżają dydaktykę jezuicką w nauczaniu wymowy¹⁸. Uwagi o sztuce krasomówczej zawarte w zbiorze dają natomiast wyobrażenie o poglądach samego autora. Zapewne część z tych opinii oparł Bielski na własnym, wieloletnim doświadczeniu nauczyciela retoryki. Inna sprawa, że jezuita powtarzał typowe opinie o potędze oratorstwa. Wymowa jawi się zatem u Bielskiego jako sztuka niezwykle pomocna w życiu codziennym. Autor ukazuje jednocześnie, jak wielki wpływ (czasem zgubny) ma krasomówstwo na poszczególnych obywateli i całe państwo. Wspominając o sile sprawczej słowa, posługuje się konwencjonalną metaforyką „militarną” („oręża”, „utarczki”, „tryumfy” itp.). Sztuka wymowy została zatem przedstawiona w zbiorze Jana Bielskiego z jednej strony jako dziedzina ułatwiająca osiągnięcie zaszczytów, demaskująca fałsz i godząca zwaśnionych an-

¹⁸ S. Bednarski, *Bielski Jan*, s. 61.

tagonistów, z drugiej jako „rzemiosło”, które może służyć celom niegodziwym, bezbożnym i które, „nieokiełznane”, prowadzi do katastrofy. *Ćwiczenia...* Bielskiego, oprócz przygotowania praktycznego przyszłych mówców, uświadamiały więc młodzieży, że znajomość sztuki wymowy i umiejętne jej wykorzystywanie to potężne narzędzie, mające realny wpływ na świat zewnętrzny.

Małgorzata Mieszek

**On the Oratory Art in *Ćwiczenia krasomówsko-prawne*
(*Oratory-legislative exercises*) by Jan Bielski**

(Summary)

The work at hand deals with the art of orations in Jan Bielski's *Ćwiczenia krasomówsko-prawne*. The analysis focused on the author's remarks concerning rhetoric, which are to be found in the foreword, and in selected "juridical cases". Rhetoric is perceived as helpful field in getting honours. Moreover, it is useful in unmasking the falsehood and reconciling antagonists. On the other hand, rhetoric is also shown as the "craft" which can serve vile, godless cells and which, "uncontrollable", causes the disaster. Bielski's *Ćwiczenia...* made young people aware, that acquaintance of rhetoric has a real influence on the outside world.